

Etyka i polityka – zagadnienia nowoczesne i ponowoczesne

 <https://doi.org/10.15633/9788383701073.02>

Związek i znaczenie moralności i polityki: od Arystotelesa do Machiavellego i Hobbesa, współczesny rozłam

U Arystotelesa moralność i polityka są ze sobą skorelowane: moralność dąży do dobra indywidualnego, a polityka do dobra wspólnego. Mają więc ten sam cel i poruszają się w tym samym tempie. Dobro jest łącznikiem: moralność i polityka szukają łącznika w hierarchicznych społeczeństwach.

Oddzielenie polityki od moralności nastąpiło wraz z Machiavellim, a następnie Hobbesem. Polityka przestała być młodszą siostrą moralności i stała się walką, wojną. W polityce łącznik zostaje zastąpiony walką. Daleko nam do Arystotelesa. To nowoczesność.

Nowoczesna myśl polityczna wciąż jest kształtowana przez Machiavellego i Hobbesa. Definitywnie odrzuciła arystotelizm i tomizm (pomimo

¹ Emerytowana profesor filozofii na licznych uniwersytetach, członek Institut de France.

nieudanych prób powrotu do nich w filozofii chrześcijańskiej na początku XX wieku). Jest zdominowana przez ideę konfliktu. Okres rewolucji nadaje wtedy sens i cel tej walce: dąży do równości między jednostkami. Polityka, która jest walką, służy moralności równości. Polityka i moralność ponownie zawarły nowy sojusz, który rozkwitł w teorii marksistowskiej. Wojna jest wszędzie, ponieważ społeczeństwa są nierówne, wszędzie istnieją ukryte dominacje, a wewnętrzne walki są niezbędne do obalenia dominacji i osiągnięcia równości, która jest sumą wszelkiego dobra.

Obecnie doświadczamy, wraz z nurtem dekolonialnym zwanym także „woke”, kontynuacji marksizmu albo inaczej – desperackiej wersji marksizmu. Dziś, podobnie jak to miało miejsce u komunistów, wojny są potrzebne wszędzie, aby wszędzie osiągnąć równość. Jednak marksizm ukoronował tę wojnę totalną ogromną nadzieją: przyszłością całkowicie i na zawsze w pokoju, dzięki wyeliminowaniu winnych. Jednym z celów tej nowoczesnej utopii było wyeliminowanie państwa. Natomiast ponowoczesność jest antyutopijna i nie żywi już wielkich nadziei. W rezultacie nasza egzystencja sprowadza się teraz do nieustannej wojny z polimorficznymi dominacjami. Walka nie jest już środkiem do raj, ale samą egzystencją – ponieważ nie ma już raj. Dąży do małych egalitarnych zwycięstw na co dzień, ale nie oczekuje społeczeństwa, które uczyniłoby samą walkę bezcelową. Wojna reprezentuje stan faktyczny, ojczyznę i kraj na zawsze. Nie widzi przyszłości, która oznaczałaby jej zakończenie. Walka z dominacją jest podobna do walki Marksa, ale stała się permanentna. Walka klas czekała, by ukształtować świetlaną przyszłość. Walka rasowa z kolei uważa, że nie ma małych zwycięstw i stara się nieustannie osiągnąć wszystko.

Jak widzimy, nowoczesna polityka jest podporządkowana nowoczesnej moralności. Służy mniej interesom kraju (co jest jej nieodłącznym celem) niż moralności równości.

Od wczoraj do dziś: pytanie o normodawcę moralności

Co więcej, obecny, tak zwany postmodernistyczny okres, otwiera nowy epizod dotyczący normodawcy moralności. Jeszcze sto lat temu, w krajach zachodnich to Kościoły tworzyły normy powszechnej moralności. Dziś są to państwa. Zmiana ta jest znacząca i ma daleko idące konsekwencje.

Niektórzy uważają, że znajdujemy się w okresie relatywizmu, w którym nie wiemy już, co jest dobre, a co złe. Wydaje mi się jednak, że jest to nieprawda.

Nastąpił natomiast moralny odwrót. Z punktu widzenia moralności to, co było dozwolone lub akceptowane, jest zabronione (tortury, pedofilia, wojna), i odwrotnie, to, co było zabronione, jest dozwolone (rozwód, aborcja, homoseksualność). Kto jednak jest odpowiedzialny za ogłaszanie i egzekwowanie tych nowych standardów? Nie ma już bowiem dominującej religii ani wpływowego Kościoła, jedynymi elitami są ci, którzy są u władzy. Rządy, wspierane przez uprawnionych intelektualistów, uchwalają prawa radykalnie zmieniające to, co dozwolone i zakazane, i je egzekwują.

Zniknięcie tradycyjnych religii, które nie są już wystarczająco silne, by narzucać moralność, oddało powszechną moralność w ręce jedyne go pozostałego autorytetu: państwa.

Należy podkreślić, że nie jest to nic nowego. To raczej powrót do epoki pogaństwa. W starożytnych cywilizacjach wszelkiego rodzaju moralność zawsze znajdowała się w rękach władców, podczas gdy religia, która dotyczyła jedynie rytuałów, znajdowała się w rękach kapłanów. To judaizm po raz pierwszy zabrał moralność z rąk państwa i powierzył ją religii – tablicom prawa. Tak więc przez prawie dwa tysiąclecia ery chrześcijańskiej moralność wyrastała z religii i inspirowała politykę, nie będąc z nią utożsamiana. To kapłani określali zasady moralne społeczeństwa.

Te czasy już minęły. Ustalanie zasad moralnych przeszło z rąk księży do rąk polityków. Co więcej, większość naszych polityków wierzy, że ich działania powinny być bardziej moralne niż polityczne. Nasi politycy stali się kaznodziejami, kapłanami. Jest to prawdą zarówno na płaszczyźnie zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Wewnątrz kraju politycy wierzą, że ich rolą jest zapewnienie równości i solidarności przed interesami kraju (podczas gdy to właśnie interes kraju jest prawdziwym celem polityki). Zewnętrznie politycy uważają kraje, które naruszają prawa człowieka, za swoich wrogów. Wszystkie nasze wojny są podejmowane z powodów moralnych. Co więcej, często jesteśmy gotowi podważać historię, aby zapewnić triumf moralności: wszystko jest dozwolone, by wzmacniać legendę Dobra i milczeć na temat haniebnych czynów, tak jak wtedy, gdy Francja „zapomina” o ludobójstwach swojej rewolucji. Kazirodczy amalgamat polityki i moralności pozwala na wszelkiego rodzaju kłamstwa.

Do tego stopnia, że demokracja zaczyna zmieniać swoje znaczenie: oznacza coraz mniej „suwerenność ludu”, a coraz bardziej „akceptację postmodernistycznych norm moralnych” (gdy Węgry wpisują do swojej konstytucji, że małżeństwo jest związkiem między mężczyzną a kobietą, instytucje w Brukseli potępiają ten kraj jako niedemokratyczny).

Etyka inspiruje wszystkie obszary życia; stanowi ogólną atmosferę. Relacja między moralnością a polityką oraz ich role zostały zatarte i utracone. Musimy zaprzeczyć takiej identyfikacji, rozdzielić je, określić każdą z nich, a tym samym zweryfikować relacje między nimi.

